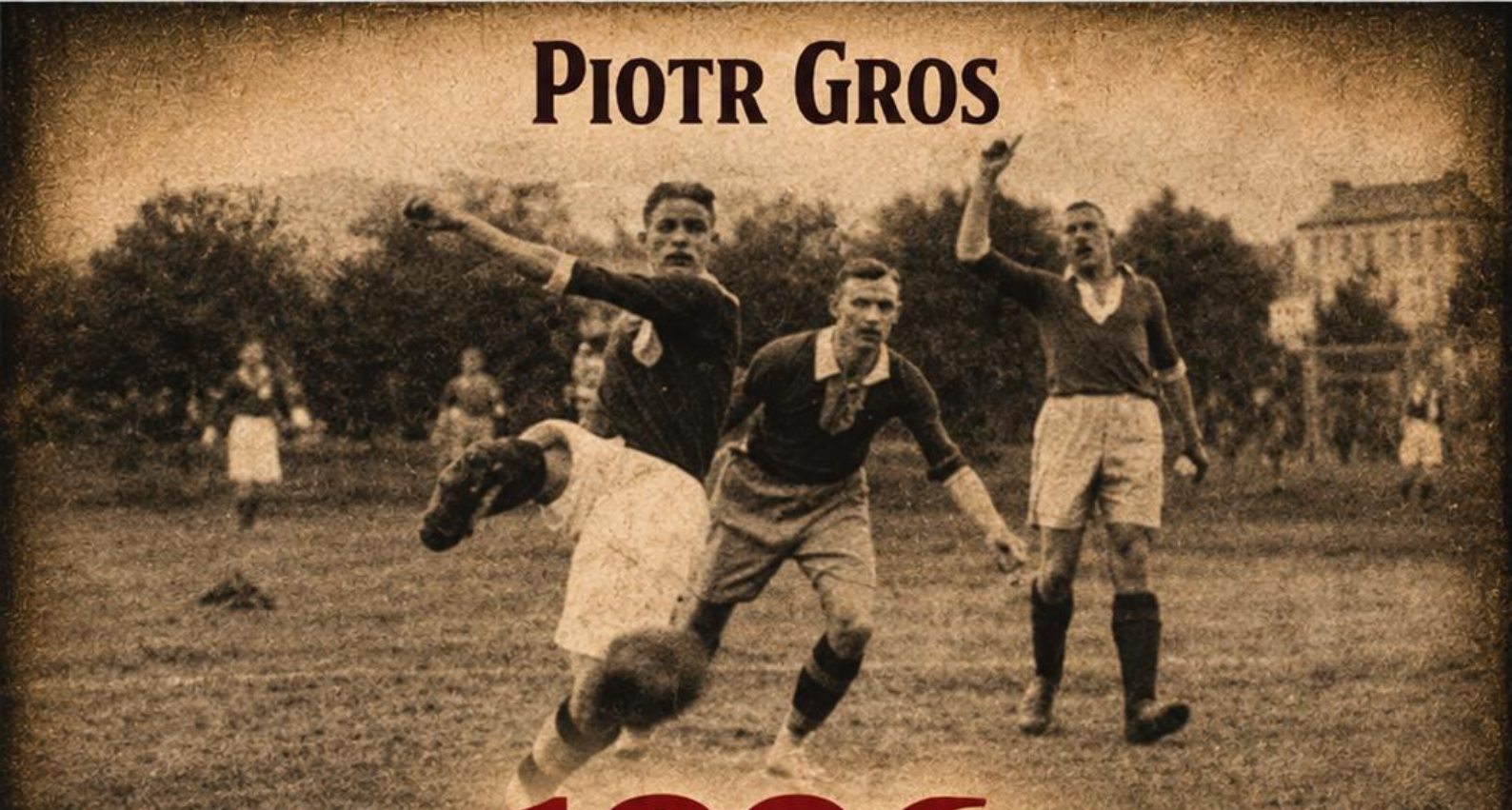
Piotr Gros



1926: Polonia Warszawa Wicemistrzem Polski



100 LAT ***100 LAT***

POLONIA WARSZAWA

WICEMISTRZ POLSKI
1926

100 LAT ***100 LAT***

Polonia Warszawa do finałów mistrzostw Polski w roku 1926 przystępowała po ciężkich bojach na Agrykoli z Warszawianką w klasie A (2:3, 6:4, dodatkowym meczu 5:5 oraz dogrywce 1:0), jako mistrz okręgu warszawskiego. Rozgrywki mistrzowskie toczyły się w trzech grupach: południowej, zachodniej i wschodniej. Polonia trafiła do grupy zachodniej, a jej przeciwnikami byli wtedy mistrz wileńskiego ZOPN: WKS 1 pp Legionów Wilno oraz mistrz okręgu toruńskiego TKS Toruń. „Czarne Koszule" do rozgrywek w swojej grupie przystępowały w roli faworyta, rozpoczynając je w dniu 15 sierpnia, meczem z przeciwnikiem z Torunia wygranym 3:2 po golach Mieczysława Ałaszewskiego (2 trafienia) i Aleksandra Tupalskiego, choć gra faworyta – mimo wygranej – była słaba i budziła wiele wątpliwości. Rywala z Wilna rozgromili w stosunku 6:0, ponownie po pięknych bramkach Ałaszewskiego (2 gole), Tupalskiego i braci Bułanowów: dwóch Borysa i jednej Jerzego. Oba mecze jako gospodarz Polonia rozegrała na Agrykoli w Warszawie. Następnie przyszło jej grać mecze rewanżowe, na wyjeździe. Pierwszy w Toruniu, który miał zadecydować o pierwszym miejscu w grupie, ponieważ TKS wygrał z WKS także 6:0. Torunianie w walce na boisku, odnieśli piękne zwycięstwo po trzech golach Henryka Herbstreita i jednym Józefa Cieszyńskiego. Warszawiacy odpowiedzieli tylko dwoma trafieniami: Tupalskiego i Włodzimierza Krygiera. Po meczu jednak Polonia wniosła protest do PZPN-u w związku z wystawieniem w meczu przez TKS nieuprawnionego zawodnika, jakim był Herbstreit. W dniu 20 września na posiedzeniu PZPN-u, zweryfikowano zawody jako walkower 3:0 na korzyść Polonii przyznano jej 2 punkty. Przed tą decyzją i walkowerem Polonia udała się do Wilna, gdzie po długiej i męczącej podróży wygrała aż 8:0. Popis gry dał wtedy Tadeusz Grabowski zdobywając 5 bramek.

Jesienią 1926 roku zwycięzca grupy zachodniej przystępował do walki o mistrzostwo Polski z Wartą Poznań (zwycięzcą grupy wschodniej) i Pogonią Lwów (zwycięzcą grupy południowej). Decydująca rozgrywka pomiędzy trójką najlepszych drużyn stała na wysokim poziomie. W pierwszym meczu Pogoń podejmowała u siebie Polonię. Mecz rozgrywany w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych (zimno i ulewny deszcz) oraz na rozmokłym boisku gdzie było pełno błota oraz kałuż, zakończył się po 45 minutach wynikiem 1:0 dla Lwowiaków po golu Wacława Kuchara. Następny wyjazd do Poznania przyniósł polonistom kolejną porażkę 2:3. Mecz był istną walką nie tylko sportową – sędzia po bójce między Borysem Bułanowem a Dabertem w drugiej połowie usunął obu piłkarzy z boiska. Kontuzji w wyniku ostrej gry nabawili się Jagłowski, Maderski, Grabowski i Jerzy Bułanow.

Mecze rewanżowe w Warszawie, miały przynieść odpowiedź czy Polonię stać jeszcze, na osiągnięcie w mistrzostwach dobrej lokaty. Mecz z Pogonią pokazał, że „Czarne Koszule" nie złożyły jeszcze broni. Wynik 2:2 po bramach Jelskiego i Zimowskiego z aktualnym jeszcze mistrzem Polski napawał optymizmem. Do Warszawy Warta przyjeżdżała optymistycznie nastawiona po wygranej u siebie i liczyła na wygraną. Poloniści jednak okazali się w tym dniu, bardzo mocnymi przeciwnikami, a popis ich gry oklaskiwała czterotysięczna widownia. Prym wiedli Tupalski z Jelskim, pierwszy zdobył hattricka, a drugi asystował przy jego dwóch bramkach, a przede wszystkim otworzył wynik,

strzelając gola z rzutu karnego. Zimowski dołożył jeszcze jedno trafienie i końcowy wynik brzmiał 5:1. Dokończenie przerwanego meczu we Lwowie, miało zadecydować o mistrzostwie Polski. W dniu 28 listopada 1926 roku, na boisku Pogoni o godzinie 11:30 sędzia główny pan Andrzej Rutkowski z Krakowa odgwizdał rozpoczęcie zawodów. Polonia, osłabiona brakiem Borysa Bułanowa, który w meczu z Wartą złamał nogę, rozpoczęła grę. Wysiłki polonistów, aby szybko odrobić stratę jednej bramki z pierwszego spotkania, nie były łatwe, ponieważ Pogoń zastosowała taktykę defensywną i czekała na swoją szansę. Grając ambitnie i do przodu nie mogła Polonia przebić się przez mur obronny Lwowian, mimo że w ośmioma graczami była na jej połowie. Napór i ciągłe ataki na bramkę nie przynosiły efektu dla Polonii, a przyjęta taktyka Pogoni stawiała jej zacięty opór, który tak opisał na swych łamach Stadion (nr 48 z 03.12.1926, s. 7): „Ataki psują i psują … Ot centra Krygiera – dwie główki chybione – to Ałaszewski i Jelski za wcześnie podskoczyli, a Tupalski dobija podanie w aut. Polonia zaczyna grać prawą stroną. Zimowski w akcji – lecz Olearczyk spokojnie krzyżuje plany. Róg dla Pogoni niewyzyskany. Czas… Czas… Grają 15 minut. Jeszcze pół godziny. Co przyniesie? Na razie niebezpieczny moment dla Pogoni. Ałaszewski strzela – piłka idzie góra i oto drugi już raz pięść Lachowicza ratuje bramkę Pogoni… Zegarki pokazują 21 minut gry. Centra Jelskiego – Zimowski nie trafia do bramki. (…) Zimowski strzela w pełnym biegu – Lachowicz broni kolanami (!), a odbita piłka przechodzi obok Tupalskiego i Ałaszewskiego. Jelskiemu po centrze Zimowskiego, Hanke z Olearczykiem odbierają piłkę. (…) Bułanow podaje Krygierowi, ten strzela w aut. Gorący moment pod bramką Polonii Batsch do Szabakiewicz, który strzela celnie – Gross odbija pięściami (…) Atak Polonii kończy Tupalski strzałem w aut. Polonia idzie naprzód linią równą (…) Lachowicz broni strzał Zimowskiego. (…) Jelski podaje Tupalskiemu, ten strzela ostro i celnie. Lachowicz produkuje robinsonadę i z trudem broni na róg.” Niestety jak to w futbolowym porzekadle – niewykorzystane sytuacje lubią się mścić i w 37 minucie Garbień przeprowadza atak i podaje do Szabakiewicza, który drybluje i na koniec strzela celnie i piłka grzęźnie w siatce. Polonia zrywa się jeszcze i atakuje lecz nie przynosi to jej bramki i mecz się kończy. Mistrzem Polski zostaje po raz trzeci z rzędu lwowska Pogoń. Polonii pozostało cieszyć się z wicemistrzostwa, choć mistrzostwo miała na wyciągnięcie ręki.



Przegląd Sportowy nr 32 z 14.08.1926, s. 6

Stoją od lewej: Mieczysław Zimowski, Janusz Maderski, Mieczysław Miączyński, Jan Loth II, Jerzy Bułanow II, Wacław Loth IV, Jan Laskowski, ***siedzą od lewej:*** Stefan Loth I, Aleksander Tupalski, Wacław Gebethner II, Mieczysław Ałaszewski I, Włodzimierz Krygier.

FINAŁY MISTRZOSTW POLSKI

GRUPA ZACHODNIA

15.08.1926, niedziela, godz. 17:00 Warszawa, stadion Agrykola w Parku Sobieskiego

Polonia Warszawa – TKS Toruń

3:2 (1:0)

sędziował: Edward Gött (Lwów) widzów: 3000

gole i składy

1-0 Ałaszewski I 29', **2-0** Tupalski 46' (as. Loth I), **2-1** Paweł Gumowski ?', **2-2** Wilewski 60', **3-2** Ałaszewski I 71' (as. Zimowski)

Polonia: Jan Loth II – Mieczysław Miączyński, Jerzy Bułanow II – Wacław Loth IV, Stefan Loth I, Janusz Maderski – Mieczysław Zimowski, Aleksander Tupalski, Mieczysław Ałaszewski I, Michał Hamburger, Włodzimierz Krygier.

TKS: Alfons Braun – Adolf Gumowski, Leon Cieszyński – Brunon Suchocki, Alfons Lewandowski, Bernard Adamski, Paweł Gumowski, Maksymilian Wilewski, Józef Stogowski, Józef Cieszyński, Jan Suchocki.

informacje i ciekawostki

- W Polonii nie grał zdyskwalifikowany Grabowski.
- W 15 minucie Stogowski nie strzelił rzutu karnego (przestrzelił).

wyróżnieni gracze Polonii Warszawa w prasie

Jerzy Bułanow II, Aleksander Tupalski, Mieczysław Zimowski, Mieczysław Ałaszewski I

RELACJA Z ZAWODÓW

STADION NR 33 Z 17.08.1926, S. 11

Mecz Polonii z TKS-em, pierwszy mecz o mistrzostwo Polski, rozegrany w roku bieżącym w Warszawie, nosił wszelkie ujemne cechy zawodów o mistrzostwo. Gra obliczona tylko na zdobycie punktów, bez względu na środki, w zasadzie także może być piękna, bo styl i szkoła nie tylko, że nie stają efektowi punktowemu na przeszkodzie, ale go właśnie wzmagają. Tymczasem na boisku rządziła wszechwładnie nerwowość. Gracze biegali, skakali, rzucali się na lewo i na prawo, zupełnie nie myśląc o ekonomi sił, ani o celowości akcji. Piłkę kopano i podawano na oślep, tak, że najczęściej dostawała się przeciwnikowi. Szczególnego pecha w tym kierunku miał Stefan Loth, którego każde podanie przechwytywali gracze TKS-su. Atak Polonii grał górą, na hurra. Pokazało się, że i ten system może być skuteczny – ale tylko z TKS-em i to w Warszawie.

Obie drużyny były równorzędne. Polonia w składzie: Jaworski; Bułanow, Miączyński, Loth IV, Loth I, Maderski; Zimowski, Tupalski, Ałaszewski, Hamburger, Krygier, chromała w ataku. Zdaje się, że

Grabowski jest tym kitem, który klei i łączy poszczególne kopnięcia piłki w jednolitą, konsekwentną akcję. A Grabowskiego brakło.

TKS wystąpił w składzie: Braun, Cieszynski, Gumowski II; Suchocki, Lewandowski, Adamski; Gumowski I, Wilewski, Stogowski, Cieszyński I, Suchocki; zatem z dwoma graczami rezerwowymi. Gości cechowało lepsze zgranie, lepszy start do piłki i bardziej wyrobione instynkta gry kombinacyjnej. Pod bramką natomiast brakło im decyzji; piłkę oddawali tak długo jeden drugiemu, aż jej nie przyłapał ktoś z Polonii. Polonia natomiast, grając dla dwu cennych punktów, strzelała raczej wcześnie niż późno i mimo wielkiej ilości piłek „podniebnych" Hamburgera zdołała wydusić zwycięstwo.

Grę zaczyna TKS i przez 5 minut usadawia się na polu Polonii. Ostatnia, po ocknięciu się, zaczyna atakować; TKS, nie wykorzystuje w 15 min, rzutu karnego za rękę, zdaje się Bułanowa. Po wielkiej ilości przepuszczonych piłek i zmarnowanych pozycji, Ałaszewski strzela lekko, piłka toczy się w kierunku bramki TKS-u, której opiekun popełnia gruby błąd – 1:0 dla Polonii siedzi. TKS atakuje do połowy, lecz to wyniku nie zmienia.

W drugiej połowie TKS poprzestawiał graczy tak, że czterech zmieniło pozycje. Skutek pewny: atak Polonii, strzał Tupalskiego i Polonia prowadzi 2:0. Lecz Gumowski I z prawego skrzydła nieoczekiwanie strzela, co Jaworski zdążył cokolwiek przegapić i jest 2:1. Chwilę potem Wilewski główką zdobywa druga bramkę dla TKS-u. Dopiero w 30 minucie Ałaszewski strzela nieuchronnie i ustanawia wynik meczu. TKS poluje do końca na trzecią bramkę, lecz bez powodzenia.

Z obu drużyn bardziej podobał się TKS, a z TKS-u, najbardziej młode i małe lewe skrzydło, Suchocki, który gra bardzo celowo. Wszyscy pozostali gracze, w liczbie 21 powinni się byli na nim wzorować, a wtedy stanowczo gra byłaby ładniejsza. Z Polonii najlepszy był Zimowski.

Osobne słowo należy się sędziemu. Kpt. Goett (ze Lwowa) pokazał, jak powinno się sędziować, mając grę w swych rękach, a nie przeszkadzając równocześnie grającym. Wkraczał naprawdę wtedy, kiedy to było konieczne.


POLONJA — T. K. S. 3:2

Strzał Ałaszewskiego. Fot. na kliszy „Alfa".

Stadion nr 33 z 17.08.1926, s. 11

Źródła

Echo Warszawskie nr 206A z 16.08.1926, s. 7, Express Poranny nr 227 z 16.08.1926, s. 3, Gazeta Warszawska Poranna nr 224 z 16.08.1926, s. 5, Kurjer Czerwony nr 186 z 16.08.1926, s. 2, Kurjer Poranny nr 226 z 16.08.1926, s. 4, Kurjer Warszawski nr 224 z 16.08.1926, s. 10 wydanie wieczorne, Nasz Przegląd nr 226 z 16.08.1926, s. 4, Nowy Kurjer Polski nr 195 z 17.08.1926 s. 7, Polska Zbrojna nr 225 z 16.08.1926, s. 3, Przegląd Sportowy nr 33 z 21.08.1926, s. 2, Przegląd Wieczorny nr 186 z 16.08.1926, s. 3, Robotnik nr 224 z 16.08.1926, s. 4, Rzeczpospolita nr 224 z 17.08.1926, s. 5, Sport nr 132 z 28.04.1925, s. 143, Sport Pomorski nr 4 z 01.05.1925, s. 6, Stadion nr 33 z 17.08.1926, s. 11

22.08.1926, niedziela, godz. 17:00 Warszawa, stadion Agrykola w Parku Sobieskiego

Polonia Warszawa – WKS 1 pp Legionów Wilno

6:0 (3:0)

sędziował: Zygmunt Hanke (Łódź) widzów: ?

gole i składy

1-0 Mieczysław Ałaszewski I 5' (głową, as. Mieczysław Zimowski), **2-0** Mieczysław Ałaszewski I 29', **3-0** Borys Bułanow I ?', **4-0** Aleksander Tupalski 71' (as. Mieczysław Ałaszewski I), **5-0** Jerzy Bułanow II ? (karny), **6-0** Borys Bułanow I ?' (as. Mieczysław Ałaszewski I)

Polonia: Stanisław Jaworski – Mieczysław Miączyński, Jerzy Bułanow II – Józef Jagłowski, Stefan Loth I, Janusz Maderski – Mieczysław Zimowski, Aleksander Tupalski, Mieczysław Ałaszewski I, Stanisław Mazurkiewicz, Borys Bułanow I.

1 pp Legionów: Józef Luberda – Hieronim Wróbel

informacje i ciekawostki

- Sędzia Hanke – jak pisała prasa – spisał się dobrze, lecz sędziował ze zbyt widoczną sympatią do Polonii.
- Drużyna warszawska miała widoczną przewagę i mogła uzyskać jeszcze więcej bramek.

wyróżnieni gracze Polonii Warszawa w prasie

Jerzy Bułanow II, Aleksander Tupalski, Mieczysław Zimowski, Mieczysław Ałaszewski I, Józef Jagłowski, Stefan Loth I

RELACJA Z ZAWODÓW

STADION NR 34 Z 26.08.1926, S. 8

Mecz o mistrzostwo Polski, który żywo przypominał grę zespołów B-klasowych z okręgów słabszych. Ktoś porównał zawody te z tradycyjną bujdą „artyści – prasa". Porównanie nietrafne. Na meczach artystów panuje przynajmniej humor, tu toczono tragiczną, zaciekłą, choć beznadziejnie nieumiejętną walkę o punkty.

Piszę to z krwawiącym sercem. Miałem nie raz możność obserwować piłkarzy wileńskich u nich w domu i na gościnnych występach. Czuję do grodu Gedymina specjalny sentyment, a jednak w imię gorzkiej prawdy muszę przecież stwierdzić, że piłkarze wileńscy w ciągu ostatnich lat nie uczynili żadnego postępu. Przeciwnie, sądząc z gry 1 p.p.leg. należałoby przypuszczać, że poziom wileńskiej piłki obniżył się. Tak słabych legionistów, jak wczoraj, nie widziałem nigdy. Rozumiem, że pewne załamania się moralne, niedyspozycje fizyczne, zmęczenie, brak treningu itd. mogą obniżyć wartość bojową zespołu. Zawsze jednak zostanie pewien ślad techniki, stylu, myśli. 1 p.p.leg. nie zademonstrował ani cienia żadnych wartości piłkarskich. Chwilami po prostu nie istniał na boisku i wynik brzmiałby znacznie gorzej, gdyby bramki gości nie bronił najpewniejszy pod słońcem bramkarz, któremu na imię „nieudolność ataku przeciwnika". Polonia doprawdy popisywała się, jak należy grać, by marnować rekordową ilość pozycji. Ciężki teren jest tylko częściowym

wytłumaczeniem tych wszystkich kiksów i pudeł jakie zaprodukowała środkowa trójka ataku. Natomiast bezmyślności ataku nie usprawiedliwia przecież nawet ciężki teren.

Jedynie skrzydła stały na odpowiednim poziomie, stwarzając niezliczoną ilość sytuacji podbramkowych, przy czym specjalnie groźnym był Zimowski, który najwięcej dał się we znaki swym dawnym partnerom, Ałaszewski kierownikiem ataku nie był, również jak nie był strzelcem Mazurkiewicz. Stosunkowo lepiej się wywiązywał Tupalski, pomoc Maderski, Loth I i Jagłowski jak na ten raz wystarczyła, a Miączyński i Bułanow II byli murem nie do przebycia, poza który piłka przechodziła tylko w wypadkach wyjątkowego święta. To też Jaworski miał naprawdę jedną tylko okazję do puszczenia bramki w drugiej połowie i przyznać mu trzeba, że miał ochotę okazję tę wykorzystać, ku niewątpliwej uciesze publiczności, bardzo w tym dniu pogodnej (na przekór niebu) i domagającej się od gości przy stanie 6:0 ... wyrównania.

W drużynie wileńskiej, którą zaszczyt bronienia barw swego okręgu spotkał nieco przypadkowo, jedynym graczem wyróżniającym się był bramkarz Luberda, aczkolwiek i on nie demonstrował swej najlepszej gry, która przed paroma laty na meczu Wilno – Rewel 4:1 zrobiła z niego bohatera dnia. W polu ponad poziom innych graczy nieznacznie wyrósł Wróbel, lecz i on pozbawiony sąsiedztwa Nawrota (obecnie Cracovia) i Zimowskiego (obecnie Polonia!) nic wskórać nie był w stanie. Wiele ambicji, mało umiejętności, oto określenie wczorajszej gry gości, którzy, trzeba im to przyznać, muszą być pozatem wszystkim przemęczeni grami o mistrzostwo armii, Polski i o puchar PZPN.

Już w 5 minucie Ałaszewski zamienia główką centrę Zimowskiego w pierwszą bramkę, po czym następuje 25 minut nudnej i bezpłodnej gry bez dalszego wyniku cyfrowego, mimo bezustannej przewagi Polonii. Półgodzinna kopanina kończy się drugą bramką, strzeloną znów przez Ałaszewskiego, a przed końcem Bułanow I doprowadza wynik do 3:0. W drugiej połowie Tupalski rozpoczyna dalszą serię, którą kończą bracia Bułanowie – Jerzy z karnego i Borys z przeboju. Dalszy udział mistrza Wilna w rozgrywkach międzyokręgowych nie zapowiada się różowo.



KALENDARZYK SPORTOWY
NA NIEDZIELĘ

Dzisiaj w niedzielę odbędą się następujące imprezy sportowe:

Agrikola. — Mecz piłki nożnej Polonja — 1 p. piech. Leg. Pol. (Wilno) o godz. 17.

Boisko Skry. — Godz. 17 Makabi — Skra, przedmecz Makabi II — Skra II.

Regaty wewnętrzne Koła Wioślarzy Warsz. godz. 14.

Echo Warszawskie nr 211A z 21.08.1926, s. 8

Źródła

Echo Warszawskie nr 213A z 24.08.1926, s. 8, Gazeta Warszawska Poranna nr 231 z 24.08.1926, s. 7, Kurjer Czerwony nr 186 z 16.08.1926, s. 2, Ilustrowany Kurjer Sportowy bezpłatny dodatek do poniedziałkowego numeru Nowego Kurjera Polskiego nr 23 z 23.08.1926, s. 2, Kurjer Poranny nr 233 z 24.08.1926, s. 6, Kurjer Warszawski nr 232 z 24.08.1926, s. 13 wydanie wieczorne, Polska Zbrojna nr 232 z 23.08.1926, s. 6, Przegląd Sportowy nr 34 z 28.08.1926, s. 2, Robotnik nr 231 z 23.08.1926, s. 6, Stadion nr 34 z 26.08.1926, s. 9, Warszawianka nr 229 z 24.08.1926, s. 3

05.09.1926, niedziela, godz. 16:00 Toruń, stadion miejski przy szosie Chełmińskiej

TKS Toruń – Polonia Warszawa

4:2 (3:1) zweryfikowany 0:3 wo

sędziował: Artur Marczewski (Łódź) widzów: 1500

gole i składy

Dla TKS-u: Henryk Herbstreit 3 gole i Józef Cieszyński 1 gol
Dla Polonii: Aleksander Tupalski i Włodzimierz Krygier po 1 golu

TKS: Alfons Braun – Leon Cieszyński, Adolf Gumowski – Alfons Lewandowski, Teofil Konieczka, Brunon Suchocki – Paweł Gumowski, Henryk Herbstreit, Józef Stogowski, Józef Cieszyński, Jan Suchocki.

Polonia: Stanisław Jaworski – Mieczysław Miączyński, Jerzy Bułanow II – Józef Jagłowski, Stefan Loth I, Michał Hamburger – Mieczysław Zimowski, Aleksander Tupalski, Mieczysław Ałaszewski I, Stanisław Mazurkiewicz, Włodzimierz Krygier.

informacje i ciekawostki

- Polonia złożyła protest do PZPN-u odnośnie do gry w składzie TKS-u nieuprawnionego gracza Herbstreita.
- Protest został pozytywnie rozpatrzony i PZPN przyznał Polonii walkower 3:0.

wyróżnieni gracze Polonii Warszawa w prasie

Stanisław Jaworski

RELACJA Z ZAWODÓW

STADION NR 36 Z 09.09.1926, S. 6

Jeśli bezdusznie zestawić wyniki tego rocznych gier Polonii z TKS., należałoby wróżyć bezwzględną wygraną drużynie stołecznej. Wszak wygrała ona w Warszawie 5:4, następnie w Toruniu 4:2, wreszcie ostatnio o mistrzostwo znów u siebie w domu 3.2.

Jeśli natomiast wniknąć w sens i przebieg wszystkich tych gier, jasnym było, że Polonia do Torunia wyjeżdżała pod znakiem wielkiej niepewności. TKS jest przysłowiowo groźny u siebie w domu, a poprzednie wynik wypracowała Polonia z wielkim trudem.

Natomiast niespodzianką był poziom tego spotkania. Ostatni rozpaczliwie nudny, niski technicznie i taktycznie mecz w Warszawie nie wróżył bynajmniej, by toruńskie spotkanie toczyło się w szybkim tempie, obfitowało w ciekawe i emocjonujące momenty i stało na poważnym poziomie umiejętności piłkarskich.

Toruńska opina zgodnie bodajże, że ostatni mecz TKS. – Polonia był rzadko oglądanym koncertem piłkarskim i publiczność opuszcza boisko zadowolona jak nigdy.

Obydwie drużyny stały na poziomie godnym uczestników drugiej kolejki mistrzowskiego „trzy po trzy". Polonia miała przewagę techniczną, jednak i TKS, z dniem każdym nabiera umiejętności i stylu. Zarówno startem do piłki, jak i zdecydowaniem pod bramkę górowali gospodarze nad gośćmi, co należy uważać za znaczną poprawę. Obydwie drużyny wystąpiły w dobrym składzie, a więc Polonia z Jaworskim w bramce, Bułanowem i Miączynskim na obronie, Hamburgerem, Lothem I i Jagłowskim na pomocy oraz w ataku z Zimowskim, Tupalskim, Ałaszewskim, Mazurkiewiczem i Krygerem, czyli z 2 rezerwowymi zaś

TKS. Braun, L. Cieszyński i A. Gumowski, Lewandowski, Konieczka i Suchocki I. Suchocki II, J. Cieszyński, Stogowski, Herbstreich i P. Gumowski.

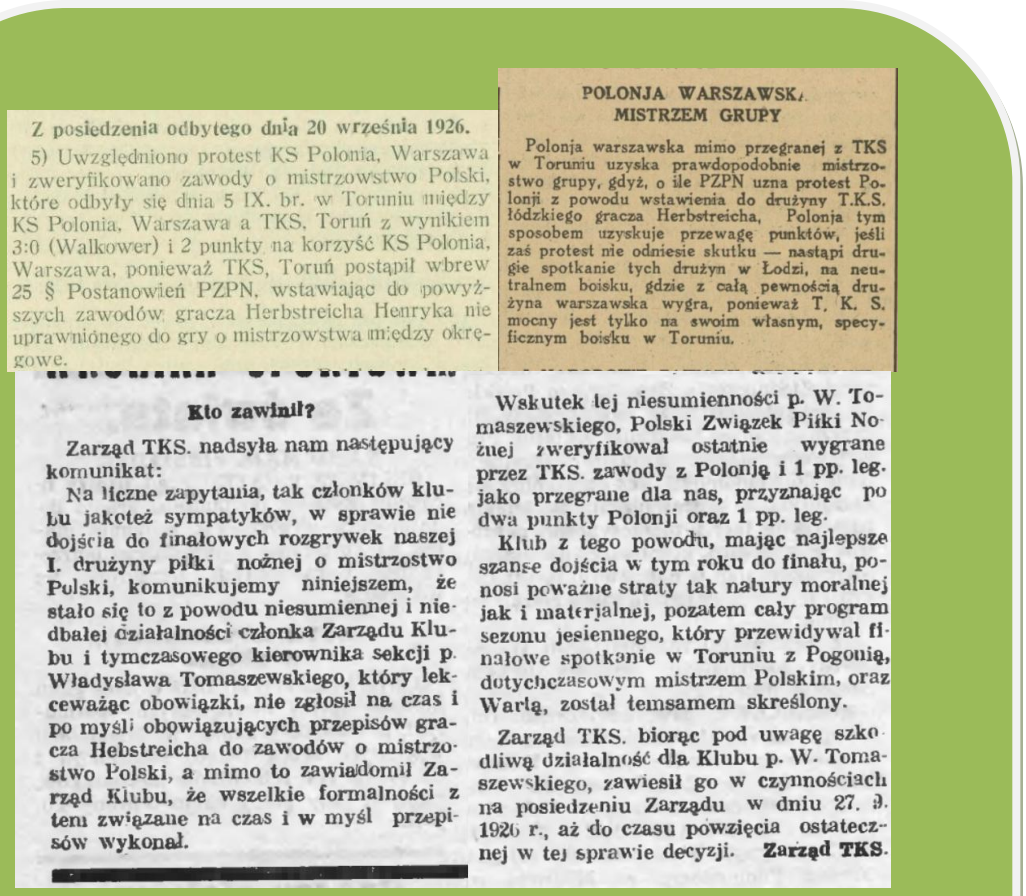
Dobrze usposobione strzałowo napady strzelały wiele i niebezpiecznie, tak, że wynik brzmiałby wielo bramkowo, gdyby z drugiej strony nie doskonała gra bramkarzy, z których Jaworski był lepszym. Od razu od początku gra jest prowadzoną w ostrym tempie, a gdy pierwsza połowa kończy się 3:1 i Polonia pragnie za wszelką cenę wyrównać, wzmaga się ono po pauzie jeszcze bardziej.

Rozpaczliwe jednak wysiłki gości mijały bezskutecznie i zdołali oni wywalczyć zaledwie wynik 4:2, nie będąc już w stanie uratować dwóch tak cennych w mistrzostwach punktów.

Wśród miejscowych graczy szczególny entuzjazm wzbudzał zdecydowany ulubieniec publiczności „mały Jasio" Suchocki, który w czasie pobytu w Warszawie ogromnie podobał się.

Z wyniku ostatniego meczu obie drużyny mają po 4 pkt., wobec czego, w razie zdaje się niewątpliwego powtórnego zwycięstwa nad 1 pp. leg. z Wilna, o przejściu do finału mistrzostw zadecyduje trzecia rozgrywka na neutralnym gruncie – prawdopodobnie w Łodzi.

Nigdy jeszcze mistrzowska droga Polonii nie była tak żmudną. Nigdy jednak perspektywa dostania się do finału i zajęcia wzorowego w nim miejsca, nie była tak realną, jak w roku bieżącym.



Z posiedzenia odbytego dnia 20 września 1926.

5) Uwzględniono protest KS Polonia, Warszawa i zweryfikowano zawody o mistrzowstwo Polski, które odbyły się dnia 5 IX. br. w Toruniu między KS Polonia, Warszawa a TKS, Toruń z wynikiem 3:0 (Walkower) i 2 punkty na korzyść KS Polonia, Warszawa, ponieważ TKS, Toruń postąpił wbrew 25 § Postanowień PZPN, wstawiając do powyższych zawodów gracza Herbstreicha Henryka nie uprawnionego do gry o mistrzowstwa między okręgowe.

POLONJA WARSZAWSKA MISTRZEM GRUPY

Polonja warszawska mimo przegranej z TKS w Toruniu uzyska prawdopodobnie mistrzostwo grupy, gdyż, o ile PZPN uzna protest Polonji z powodu wstawienia do drużyny T.K.S. łódzkiego gracza Herbstreicha, Polonja tym sposobem uzyskuje przewagę punktów, jeśli zaś protest nie odniesie skutku — nastąpi drugie spotkanie tych drużyn w Łodzi, na neutralnem boisku, gdzie z całą pewnością drużyna warszawska wygra, ponieważ T. K. S. mocny jest tylko na swoim własnym, specyficznym boisku w Toruniu.

Kto zawinił?

Zarząd TKS. nadsyła nam następujący komunikat:

Na liczne zapytania, tak członków klubu jakoteż sympatyków, w sprawie nie dojścia do finałowych rozgrywek naszej I. drużyny piłki nożnej o mistrzostwo Polski, komunikujemy niniejszem, że stało się to z powodu niesumiennej i niedbałej działalności członka Zarządu Klubu i tymczasowego kierownika sekcji p. Władysława Tomaszewskiego, który lekceważąc obowiązki, nie zgłosił na czas i po myśli obowiązujących przepisów gracza Hebstreicha do zawodów o mistrzostwo Polski, a mimo to zawiadomił Zarząd Klubu, że wszelkie formalności z tem związane na czas i w myśl przepisów wykonał.

Wskutek tej niesumienności p. W. Tomaszewskiego, Polski Związek Piłki Nożnej zweryfikował ostatnie wygrane przez TKS. zawody z Polonją i 1 pp. leg. jako przegrane dla nas, przyznając po dwa punkty Polonji oraz 1 pp. leg.

Klub z tego powodu, mając najlepsze szanse dojścia w tym roku do finału, ponosi poważne straty tak natury moralnej jak i materjalnej, pozatem cały program sezonu jesiennego, który przewidywał finałowe spotkanie w Toruniu z Pogonią, dotychczasowym mistrzem Polskim, oraz Wartą, został temsamem skreślony.

Zarząd TKS. biorąc pod uwagę szkodliwą działalność dla Klubu p. W. Tomaszewskiego, zawiesił go w czynnościach na posiedzeniu Zarządu w dniu 27. 9. 1926 r., aż do czasu powzięcia ostatecznej w tej sprawie decyzji. **Zarząd TKS.**

Komunikat Oficjalny Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie. nr 7 z 28.10.1926, s. 2,

Echo Warszawskie nr 234A z 14.09.1926, s. 8, Głos Robotnika nr 255 z 02.10.1926, s. 4

Źródła

Głos Robotnika nr 233 z 07.09.1926, s. 4, Kurjer Polski nr 210 z 06.09.1926, s. 3, Przegląd Sportowy nr 36 z 11.09.1926, s. 6, Słowo Pomorskie nr 205 z 07.09.1926, s. 8, Stadion nr 36 z 09.09.1926, s. 6

12.09.1926, niedziela Wilno

Polonia Warszawa – WKS 1 pp Legionów Wilno

6:0 (3:0)

sędziował: Edward Gött (Lwów) widzów: dość dużo

gole i składy

1-0 Mieczysław Ałaszewski I ?', **2-0** Aleksander Tupalski ?', **3-0** Michał Hamburger ?', **4-0** Tadeusz Grabowski II ?', **5-0** Tadeusz Grabowski II ?', **6-0** Tadeusz Grabowski II ?', **7-0** Tadeusz Grabowski II ?', **8-0** Tadeusz Grabowski II ?'

1 pp Legionów: Józef Luberda – Alojzy Malicki, Stanisław Lasota – Stanisław Janicki, Jan Truchan, Wiktor Bielski – Stanisław Gozdeck, Hieronim Wróbel, Józef Verannemann, Leon Ludwikowski, Mieczysław Huber.

Polonia: Feliks Gross – Mieczysław Miączyński, Jerzy Bułanow II – Wacław Loth IV, Stefan Loth I, Józef Jagłowski – Michał Hamburger, Aleksander Tupalski, Tadeusz Grabowski II, Mieczysław Ałaszewski I, Włodzimierz Krygier.
rezerwowi: Jan Laskowski, Borys Bułanow I

informacje i ciekawostki

- Grabowski wystąpił w barwach Polonii po 2 miesiącach.
- Gross wystąpił w bramce Polonii po kilkumiesięcznej przerwie.
- Po przerwie wojskowi grają w 10-tkę wskutek kontuzji Lasoty, który już nie pojawił się na boisku.

wyróżnieni gracze Polonii Warszawa w prasie

Tadeusz Grabowski II, Aleksander Tupalski, Mieczysław Ałaszewski I, Włodzimierz Krygier

RELACJA Z ZAWODÓW

STADION NR 34 Z 26.08.1926, S. 8

Szarzyzna naszego życia sportowego została w tygodniu ubiegłym przerwana przez przyjazd Polonii warszawskiej która poza meczem o mistrzostwo Polski z 1 p.p.leg. rozegrała jeszcze zawody towarzyskie z Makkabi tutejszą. Otóż mecz z 1 p.p.leg. skończył się przewidywaną porażką wojskowych i to znów w kompromitująco wysokim stosunku, bo aż 8:0 (3:0). Drużyny dnia tego wystąpiły w składach następujących:

Polonia: Gross, Bułanow. Miączyński, Jagłowski, Jelski, Loth IV, Hamburger, Tupalski; Grabowski, Ałaszewski i Krygier.

1 p.p.leg.: Luberda, Malicki, Lasota, Janicki, Truchan Bielski, Gozdecki, Wrobel, Weranneman, Ludwikowski, Huber.

Samą grę można było właściwie nazwać walką Polonii z Luberdą, bramkarzem miejscowych reszta drużyny nie istniała prawie wcale i ledwie w pierwszych kilku minutach można było widzieć przynajmniej jakieś wysiłki, mające na celu już nie skuteczny atak w stronę bramki przeciwnika, ale chociażby przeszkodzenie przeciwnikowi w strzale. Mimo to jednak atak Polonii chodzi prawie jak

chce, pomoc zaś gości była prawie zawsze liną na której się kończyły wypady miejscowych. Sądzę, że nie przesadzę, jeśli powiem że Gross miał bodaj tylko dwa czy trzy strzały, które ewentualnie mogłyby wejść do bramki. podczas gdy jego vis a vis przeszedł prawdziwe oblężenie z bombardowaniem połączone. Serię bramek rozpoczyna Ałaszewski pod koniec pierwszego kwadransa gry, dalszy ciąg następuje w kilka chwil później ze strzału Tupalskiego, Hamburger wreszcie ustanawia rezultat do przerwy. Po pauzie pomoc jednak traci głowę zupełnie; niema żadnego planu, żadnej myśli przewodniej w ich grze. Widząc, że któryś z przeciwników podciąga piłkę pod bramę, cała pomoc, wspomagana także czasem przez obrońcę, rzuca wolnym cały środek napadu przeciwników, gdzie zaczął się pospisywać Grabowski strzelając w krótkich odstępach czasu następnych 5 bramek.

Rezultat ten, jeszcze raz powtarzam, wysoce kompromitujący dla mistrza Wilna, niczym nie może być usprawiedliwiony. Trudno doszukiwać się przyczyny tak wysokiej klęski w zejściu z boiska obrońcy miejscowych (jeszcze do pauzy), gdyż tu cała wina spada na kierownictwo klubu, wystawiającego do walki o mistrzostwo gracza chorego, niechętnie i z ostrożnością grającego. Nikt się już teraz nie łudzi co do wyniku 1-go p.p.leg. z drużyną TKS-u w Toruniu, wiedząc tym bardziej, że mistrz Torunia jest bardzo groźnym przeciwnikiem na swoim boisku i może zadać bobu niejednej drużynie lepszej dużo od 1-go pp. W niedzielę zawiodła ostatnia nadzieja uzyskania choć jednego punktu przez przedstawiciela Okręgu Wileńskiego – wynik był rzeczywistym miernikiem sił obu drużyn. Zawody te prowadził przy dużej liczbie widzów p. Gött ze Lwowa dając naszym sędziom lekcje sędziowania.

Źródła

Express Poranny nr 255 z 13.09.1926, s. 3, Kurjer Poranny nr 253 z 13.09.1926, s. 3, Kurjer Wileński nr 210 z 14.09.1926, s. 3, s. 6, Kurjer Warszawski nr 232 z 24.08.1926, s. 13 wydanie wieczorne, Przegląd Sportowy nr 37 z 18.09.1926, s. 6, Słowo nr 214 z 13.09.1926, s. 4, Stadion nr 37 z 16.09.1926, s. 14

tabela końcowa grupy zachodniej

		mecze	pkt	bramki	
1	**Polonia Warszawa**	**4**	**8**	**20:2**	awans do grupy finałowej
2	TKS Toruń	4	4	15:8	
3	1 p.p.leg. Wilno	4	0	2:27	

FINAŁY MISTRZOSTW POLSKI

GRUPA FINAŁOWA

24.10.1926, niedziela, godz. 14:30 Lwów, stadion Pogoni za rogatką Stryjską

Pogoń Lwów – Polonia Warszawa

1:0 (mecz przerwany po 45 minutach)

sędziował: Stanisław Ziemiański (Kraków) widzów: 1000

gol i składy

1-0 Wacław Kuchar 7'

Pogoń: x – x, x – Karol Hanke, Bronisław Fichtel, Stanisław Deutschman – x, Mieczysław Batsch, Wacław Kuchar , Józef Garbień, x.
Polonia: Feliks Gross – Mieczysław Miączyński, Jerzy Bułanow II – Józef Jagłowski, Stefan Loth I, Janusz Maderski – Mieczysław Zimowski, Aleksander Tupalski, Tadeusz Grabowski II, Mieczysław Ałaszewski I, Borys Bułanow I.
rezerwowi: Zbigniew Olewski, Wacław Loth IV, Włodzimierz Krygier

informacje i ciekawostki

- Mecz był rozgrywany przy bardzo trudnych warunkach atmosferycznych (zimno – 0 stopni, ulewny deszcz) oraz na rozmokłym boisku gdzie pełno było błota i kałuż.
- W 20 minucie Pogoń grała w 10-tkę z powodu kontuzji Deutschmana.
- Po 45 minutach sędzia przerwał zawody.

wyróżnieni gracze Polonii Warszawa w prasie

Mieczysław Miączyński, Feliks Gross, Jerzy Bułanow II, Stefan Loth I, Mieczysław Zimowski

RELACJA Z ZAWODÓW

KURJER CZERWONY NR 246 Z 24.10.1926, S. 3

Jak grała „Polonia“ we Lwowie. Gracze tracili z zimna przytomność.

Wczorajsze zawody piłkarskie o mistrzostwo Polski rozegrane we Lwowie pomiędzy warszawską „Polonią“. I tamtejszą Pogonią, obfitowały w zdarzenia i sceny jakich nie pamiętają najstarsi piłkarze obu drużyn.

Od początku meczu lał bez przerwy gęsty, gruby deszcz o temperaturze około 0 stopni. Boisko pokryte było kilkunastocentymetrową warstwa wody. Pod bramką Pogoni woda pokrywała głęboką mazie błotną, pod bramką Polonii trawa uniemożliwiała grę.

Przez 45 minut bez przerwy atakowała Polonia, która w normalnych warunkach wygrałaby mecz, różnicą 3, 4-ch bramek. Sporadyczne wypady gospodarzy likwidował pewnie najlepszy na boisku obrońca, Miączyński.

Pod koniec połowy zimny deszcz odebrał tyle ciepła graczom, że zaczęli oni stygnąć, tracąc władzę w rękach, nie mogąc mówić, czując ściskanie w sercu, szum w głowie i tracąc zdolność widzenia.

Po zejściu z boiska trzy czwarte drużyny było nieprzytomne. Masaże, rozcieranie i butelka koniaku uratowały warszawiaków przed chorobą. Zimowski i Bułanow II ucierpieli najwięcej.

Z Pogoni, która ubierała się w zimnej szatni, odwieziono do domu półprzytomnych: Batscha, Fichtla i Deutschmanna, bełkoczących coś w gorączce.

Oto krótki obraz meczu, który uznała stosowne prowadzić p. Moskal-Zimowski z Krakowa, narażając graczy na utratę zdrowia.

Źródła

Chwila nr 2730 z 26.10.1926, s. 6, Express Poranny nr 302 z 30.10.1926, s. 3, Kurjer Czerwony nr 246 z 25.10.1926, s. 3, Kurjer Lwowski nr 249 z 27.10.1926, s. 7, Kurjer Polski nr 259 z 25.10.1926, s. 8, Kurjer Warszawski nr 294 z 25.10.1926, s. 12 wydanie wieczorne, Przegląd Sportowy nr 43 z 30.10.1926, s. 1, Słowo Polskie nr 295 z 26.10.1926, s. 5, Stadion nr 43 z 28.10.1926, s. 7, Wiek Nowy nr 7603 z 25.10.1926, s. 6

31.10.1926, niedziela, godz. 14:30 Poznań, stadion Warty, ul. Rolna

Warta Poznań – Polonia Warszawa

3:2 (1:0)

sędziował: Andrzej Rutkowski (Kraków) widzów: 3000

gole i składy

1-0 Mieczysław Miączyński 39' (samobójczy), **2-0** Kurt Schubert 49', **3-0** Wawrzyniec Staliński 61', **3-1** Aleksander Tupalski 65' (as. Tadeusz Grabowski II), **3-2** Tadeusz Grabowski II 68' (karny).

Warta: Marian Fontowicz – Alfons Olszewski, Jan Wojciechowski – Witold Przykucki, Zygfryd Kosicki, Marian Spojda, Kurt Schubert, Marian Śmiglak, Wawrzyniec Staliński, Władysław Przybysz, Roman Dabert

Polonia: Feliks Gross – Mieczysław Miączyński, Jerzy Bułanow II – Józef Jagłowski, Stefan Loth I, Janusz Maderski – Mieczysław Zimowski, Aleksander Tupalski, Tadeusz Grabowski II, Mieczysław Ałaszewski I, Borys Bułanow I.

informacje i ciekawostki

- W 16 minucie Grabowski II zderza się głową z Kosickim i zalany krwią schodzi na 6 minut z boiska.
- Po 26 minucie na kilka minut z boiska schodzi Jagłowski ze skórą rozciętą nad okiem.
- W 40 minucie kontuzjowany Bułanow II idzie na lewe skrzydło, aby tam statystować, a na obronie zastępuje go Grabowski II.

- W drugiej połowie Polonia dokonuje roszad w ustawieniu z powodu kontuzji graczy: w obronie grają Miączyński z Jagłowskim, a w pomocy Maderski, Loth I i Bułanow I.
- Sędzia w drugiej połowie usunął z boiska Daberta i Bułanowa I za bójkę między nimi.
- W meczu kontuzji doznali: Jagłowski, Maderski, Grabowski II i Bułanow II.

wyróżnieni gracze Polonii Warszawa w prasie

Mieczysław Miączyński, Aleksander Tupalski, Jerzy Bułanow II, Stefan Loth I, Tadeusz Grabowski II, Janusz Maderski, Mieczysław Zimowski

RELACJA Z ZAWODÓW

ŻOŁNIERZ WIELKOPOLSKI NR 1 Z 07.11.1926, S. 8

Warta (Poznań) – Polonia (Warszawa) 3:2 (1:0)

Finałowe spotkanie o mistrzostwo Polski. „Warta": Fontowicz – Olszewski, Wojciechowski – Przykucki, Kosicki, Spojda – Szubert, Śmiglak, Staliński, Przybysz, Dabert – „Polonia": Gross – Miączyński, Bułanow II – Maderski, Loth I, Jagłowski -Zimowski, Tupalski, Grabowski, Ałaszewski, Bułanow I.

Warta bez Fliegera i Nizińskiego.

Od dawna oczekiwane zawody finałowe o mistrzostwo Polski odbyły się dnia 31. X. na boisku Warty przy udziale 3 tysięcy publiczności. Powyższe zawody były, o ile chodzi o grę 1 emocję najpiękniejsze za razem i najciekawsze w całym sezonie piłkarskim. Świetna forma Warty wróży jej pomyślny wynik w zawodach z mistrzem Polski Pogoni na przyszłą niedzielę. Przebieg gry był następujący. Z miejsca przeprowadza Warta w pierwszych minutach szereg groźnych ataków w szalonym tempie: Polonia z lekka zdezorientowana cofa się przed swoją bramką i zachowuje się wybitnie defensywnie. Świetnie usposobiony atak Warty kierowany bardzo celowo przez swój środek przypuszcza istny szturm do bramki Polonii. W tych ciężkich dla Warszawy chwilach stanowi znakomite trio obrończe, Gros, Miączyński a zwłaszcza Bułanow II (najlepszy gracz na boisku), jedyną ostoję Warszawy. Pomimo gęstych i pięknych strzałów i przygniatającej przewagi nie może Warta poszczycić się żadnym realnym wynikiem. Wyraźny pech kieruję niewidzialną siłą piłkę na poprzeczkę, w słupek lub w ręce przytomnego i dobrze się ustawiającego bramkarza. Kilka nielicznych wypadów Polonii likwiduje Olszewski i Fontowicz. W linii ataku szwankuje nieco prawe skrzydło, Szubert, który nie grał na swojej pozycji. Już się zbliża koniec pierwszej połowy, ataki Warty w niesłabnącym tempie zagrażają raz po raz bramce Polonii, gdy w 40 minucie Spojda, (zamieniwszy się uprzednio z Szubertem na prawym skrzydle centruje w 40 minucie mało groźnie; Miączyński odbiera piłkę i nasyła ją w opresji będąc do Grosa za silnie. Bramkarz puszcza i pierwszą bramkę dla Warty jest „samobójczo" zdobyta. Przypominał moment ten najwyraźniej rozgrywkę olimpijską gdy Vallona obrońca hiszpański podał Zamorze tragiczną piłkę, która zadecydowała o przegranej drużyny hiszpańskiej na korzyść włoskiej. Do końca pierwszy połowy Warta nie zachodzi z połowy przeciwnika. W drugiej połowie gra od początku ostra przynosi znowu przewagę Warty Już w 4 minucie zdobywa Szubert pięknym płaskim strzałem drugo bramkę dla Warty. Od 10 minuty począwszy Polonia coraz więcej przychodzi do głosu. W 16 minucie następuje klasyczny przebój Stalińskiego, który nieuchronnie strzela w róg bramki 3:0 dla Warty. Publiczność zagrzewa teraz coraz więcej Wartę do trzymania tempa. Każdy jest przekonany o wysokiej klęsce Polonii. Tymczasem wyczerpały się nieco siły Warty i Polonii, której atak dotychczas wypoczywał, bierze Inicjatywę; w swoją rękę. W 19 minucie mija Tupalski Śmiglaka i zdobywa pewnie bramkę, strzelając obok Fontowicza, który za późno wybiega. 3 minuty później (22 min.) ratuje Wojciechowski ręką w samej bramce. Karnego plasuje Grabowski. Polonia zachęcona powodzeniem prze żywiołowo skrzydłami na przód. Wyrównanie wisi w powietrzu Warta koncentruje swoje siły na swojej połowie i gra na czas. Przystanie 3:2 kończą się te emocjonujące zawody. Według przebiegu gry zasłużyła Warta na wygraną 4:1, wyraźny pech w strzałach oraz doskonała obrona były powodem wyniku 3:2.

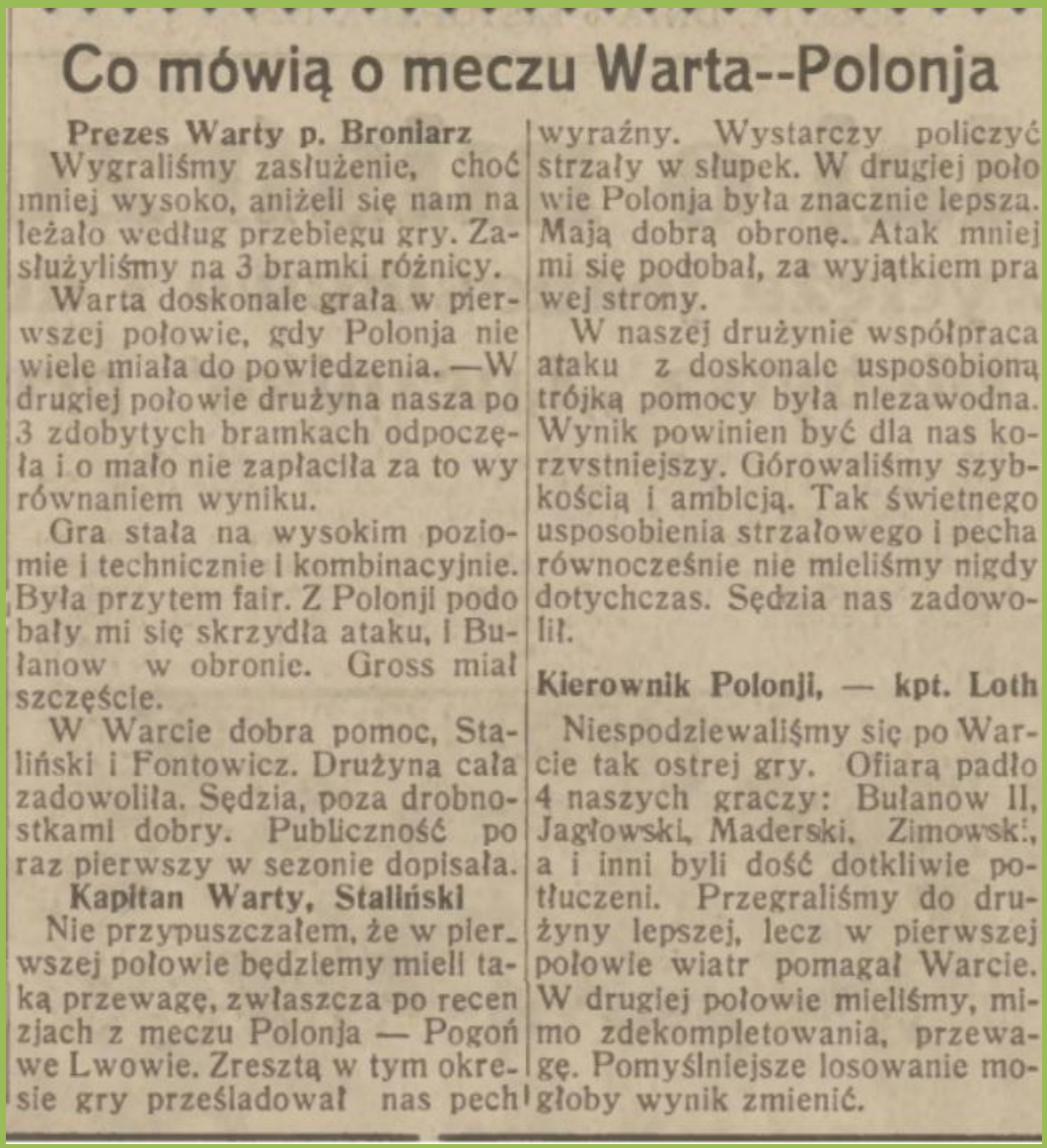
W Polonii wyróżnili się Bułanow II., Maderski, Zimowski i Tupalski. W Warcie, która grała z nadzwyczajną ambicją i ofiarnością była najlepsza linia pomocy; w napadzie najlepszym był Staliński, cała dusza drużyny „Zielonych". Zadowoliła w zupełności obrona zwłaszcza Wojciechowski, Fontowicz coraz lepszy i spokojniejszy.

W Warszawie powinna Warta, sądząc po jej obecnej formie, wygrać rewanż pewnie.

Polonia Warszawska złożyła do P. Z P. N. protest przeciwko ostatnim zawodom z Pogonią Lwowską, podając jako zawód fatalny stan boiska.

Źródła

ABC nr 39 z 02.11.1926, s. 10, Dziennik Poznański nr 253 z 03.11.1926, s. 5, Express Poranny nr 304 z 01.11.1926, s. 3, Kurjer Czerwony nr 252 z 02.11.1926, s. 3, Kurjer Poznański nr 506 z 02.11.1926, s. 5, Kurjer Warszawski nr 301 z 02 .11.1926, s. 12 wydanie wieczorne, Przegląd Sportowy nr 44 z 06.11.1926, s. 2, Przegląd Wieczorny nr 251 z 02.11.1926, s. 3, Stadion nr 44 z 05.11.1926, s. 7, Warszawianka nr 298 z 02.11.1926, s. 3, Żołnierz Wielkopolski nr 1 z 07.11.1926, s. 8



Co mówią o meczu Warta--Polonja

Prezes Warty p. Broniarz

Wygraliśmy zasłużenie, choć mniej wysoko, aniżeli się nam należało według przebiegu gry. Zasłużyliśmy na 3 bramki różnicy.

Warta doskonale grała w pierwszej połowie, gdy Polonja nie wiele miała do powiedzenia. —W drugiej połowie drużyna nasza po 3 zdobytych bramkach odpoczęła i o mało nie zapłaciła za to wyrównaniem wyniku.

Gra stała na wysokim poziomie i technicznie i kombinacyjnie. Była przytem fair. Z Polonji podobały mi się skrzydła ataku, i Bułanow w obronie. Gross miał szczęście.

W Warcie dobra pomoc, Staliński i Fontowicz. Drużyna cała zadowoliła. Sędzia, poza drobnostkami dobry. Publiczność po raz pierwszy w sezonie dopisała.

Kapitan Warty, Staliński

Nie przypuszczałem, że w pierwszej połowie będziemy mieli taką przewagę, zwłaszcza po recenzjach z meczu Polonja — Pogoń we Lwowie. Zresztą w tym okresie gry prześladował nas pech wyraźny. Wystarczy policzyć strzały w słupek. W drugiej połowie Polonja była znacznie lepsza. Mają dobrą obronę. Atak mniej mi się podobał, za wyjątkiem prawej strony.

W naszej drużynie współpraca ataku z doskonale usposobioną trójką pomocy była niezawodna. Wynik powinien być dla nas korzystniejszy. Górowaliśmy szybkością i ambicją. Tak świetnego usposobienia strzałowego i pecha równocześnie nie mieliśmy nigdy dotychczas. Sędzia nas zadowolił.

Kierownik Polonji, — kpt. Loth

Niespodziewaliśmy się po Warcie tak ostrej gry. Ofiarą padło 4 naszych graczy: Bułanow II, Jagłowski, Maderski, Zimowski, a i inni byli dość dotkliwie potłuczeni. Przegraliśmy do drużyny lepszej, lecz w pierwszej połowie wiatr pomagał Warcie. W drugiej połowie mieliśmy, mimo zdekompletowania, przewagę. Pomyślniejsze losowanie mogłoby wynik zmienić.

Przegląd Sportowy nr 44 z 06.11.1926, s. 2

14.11.1926, niedziela, godz. 14:00 Warszawa, stadion Agrykola w Parku Sobieskiego

Polonia Warszawa – Pogoń Lwów

2:2 (0:1)

sędziował: Aleksander Kowalski (Lublin) widzów: 5000

gole i składy

0-1 Wacław Kuchar 14' (as. Mieczysław Batsch), **0-2** Józef Garbień 49', **1-2** Stefan Jelski 78', **2-0** Mieczysław Zimowski 86'

Polonia: Feliks Gross – Mieczysław Miączyński, Andrzej Nowikow – Wacław Loth IV, Stefan Loth I, Janusz Maderski – Mieczysław Zimowski, Aleksander Tupalski, Tadeusz Grabowski II, Stefan Jelski, Borys Bułanow I.

Pogoń: Bogusław Lachowicz – Władysław Olearczyk, Franciszek Giebartowski – Karol Hanke, Bronisław Fichtel, Stanisław Deutschman – Roman Wyżykowski, Mieczysław Batsch, Wacław Kuchar, Józef Garbień, Ludwik Szabakiewicz.

informacje i ciekawostki

- W Polonii nie grał kontuzjowany Bułanow II, którego godnie zastąpił Nowikow.
- Pogoń na boisko wybiegła gęsiego witana gromkimi oklaskami. Natomiast Polonia nie chciała wyjść na boisko tą samą drogą i wybiegła przez trybuny zapełnione publicznością.

wyróżnieni gracze Polonii Warszawa w prasie

Mieczysław Miączyński, Andrzej Nowikow, Janusz Maderski, Mieczysław Zimowski, Aleksander Tupalski, Stefan Loth I, Tadeusz Grabowski II

RELACJA Z ZAWODÓW

KURJER WARSZAWSKI NR 314 Z 15.11.1926, S. 12 WYDANIE WIECZORNE

Przypadek, czy lepsza gra były przyczyną tego wyniku? Bezwzględnie to ostatnie. Lepszej grze zawdzięcza Polonia wynik nierozstrzygnięty z Pogonią, wynik niesprawiedliwy, bo mistrz Warszawy powinien był wygrać.

Mistrz Polski przyjechał do stolicy w pełnym składzie, po niedawnym, wspaniałym zwycięstwie nad Warta. Gra z Polonią miała być formalnością. Konieczną dla zdobycia 2 punktów i tytułu mistrza Polski.

Polonia, osłabiona brakiem Ałaszewskiego, a w ostatniej chwili i Bułanowa II nie nudziła się zapewne, że stawi Pogoni poważny opór.

Tymczasem ... Początek meczu to stała przewaga Lwowian. Techniczne ich walory występują w całej pełni i piłka wędruje wyłącznie między czerwono-niebieskimi; od czasu do czasu dotknie jej, zupełnie nieszkodliwie, nogą któryś z „czarnych“. Doskonale wystawiani Szabakiewicz, Garbień, Batsch co chwila grożą bramce warszawskiej, ale obrona Polonii i Gross paraliżują te zakusy. Bronia się jednak do czasu. bo wskutek błędu Lotha IV. Kuchar strzela pierwszą bramkę.

Przegrana Warszawy wisi w powietrzu i gdyby w tej części gry w pierwszych trzydziestu minutach, nie przestrzelono tylu pozycji, gdyby obrona warszawska załamała się. Pogoń wygrałaby wysoko cyfrowo. Tym czasem załamała się ... Pogoń. Zaczęło się od Garbienia, przeszło na atak i pomoc.

A Polonia grała coraz lepiej. Okazało się, że młody Nowikow w obronie jest dobry, że można na nim polegać. Atak jednak Polonii. dochodzi tylko do doskonałej linii obrony Pogoni, ale wykończyć akcji nie umie, to też do przerwy rezultat pozostaje 1:0 dla Pogoni.

Po przerwie przez pierwsze minuty, Pogoń atakuje wypadami i udaje jej się zdobyć druga bramkę przez Garbienia. Na tym koniec. Teraz gra Polonia. W polu gra rzeczywiście doskonale. pod bramką zaś przeciwnika – atak gubi się w podaniach. miast strzelać.

Las nóg Pogoni trzyma ciągle piłkę na 2 metry przed bramka. od czasu do czasu jeden z obrońców Lwowskich odkopnie piłkę do ... pomocy Polonii i znów rozpoczyna się oblężenie bramki mistrza.

Niesłychanie denerwująca wszystkich impotencja ataku warszawskiego, wywołuje okrzyki niezadowolenia 5.000 tłumu widzów. Wreszcie Jelski, nadbiegający przytomnie. dobija odbitą przez Lachowicza piłkę. Po strzale Tupalskiego.

I znowu trwa gniecenie. W jednym z takich zamętów podbramkowych start się Tupalski z rzucającym mu się pod nogi Lachowiczem. Wraca on co prawda do bramki. lecz chwieje się na nogach.

Przy ogólnym zdenerwowaniu Zimowski zdobywa wyrównującą bramkę. Pogoń grała słabo. Jeszcze w pierwszej połowie atak pracował dobrze. nawet bardzo dobrze. lecz później wszystko się załamało. Wytrzymali do końca: pewny mimo kontuzji Lachowicz, Olearczyk. Giebartowski i Kuchar.

W Polonii doskonałymi byli Zimowski. Miączyński, Nowikow. Dobrymi: Tupalski. Grabowski i w drugiej połowie pomoc. Gross grał pewnie i szczęśliwie.

Źródła

Express Poranny nr 318 z 15.11.1926, s. 3, Gazeta Warszawska Poranna nr 313 z 15.11.1926, s. 5, Kurjer Czerwony nr 261 z 12.11.1926, s. 3, Kurjer Sportowy dodatek do poniedziałkowego numeru Epoki nr 35 z 15.11.1926, s. 2, Kurjer Warszawski nr 314 z 15 .11.1926, s. 12 wydanie wieczorne, Polska Zbrojna nr 174 z 28.06.1926, s. 3, Nasz Przegląd nr 314 z 15.11.1926, s. 5, Przegląd Sportowy nr 46 z 20.11.1926, s. 1, Przegląd Wieczorny nr 262 z 15.11.1926, s. 3, Rzeczpospolita nr 312 z 15.11.1926, s. 3, Stadion nr 46 z 18.11.1926, s. 8, Warszawianka nr 311 z 15.11.1926, s. 3



Gross (Polonja) wybiegiem udaremnia strzał W. Kucharowi.



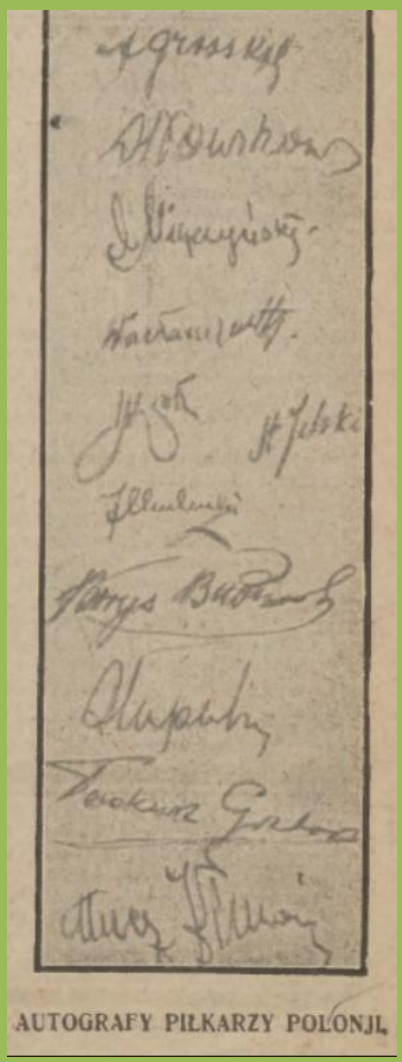
fot. R. Walter. Fot. na kliszy „Alfa".

Kuchar strzela bramkę.

Stadion nr 46 z 18.11.1926, s. 8



MISTRZ OKRĘGU WARSZAWSKIEGO — POLONJA
Gross, Nowikow, Miączyński, Maderski, Loth I, Loth IV, Zimowski, Tupalski, Grabowski, Jelski, Bulanow I.



AUTOGRAFY PIŁKARZY POLONJI.



fot. R. Walter. *Fot. na kliszy „Alfa".*

Miączyński w walce z Garbieniem.

Przegląd Sportowy nr 46 z 20.11.1926, s. 1 i Stadion nr 46 z 18.11.1926, s. 8

21.11.1926, niedziela, godz. 14:00 Warszawa, stadion Agrykola w Parku Sobieskiego

Polonia Warszawa – Warta Poznań

5:1 (4:0)

sędziował: Zygmunt Rosenfeld (Bielsko) widzów: 4000

gole i składy

1-0 Stefan Jelski 9' (karny), **2-0** Mieczysław Zimowski 11' (as. Józef Jagłowski), **3-0** Aleksander Tupalski 36' (as. Mieczysław Zimowski), **4-0** Aleksander Tupalski 43' (as. Stefan Jelski), **5-0** Aleksander Tupalski 73' (as. Stefan Jelski), **5-1** Władysław Przybysz 87'

Polonia: Feliks Gross – Mieczysław Miączyński, Jerzy Bułanow II – Wacław Loth IV, Stefan Loth I, Józef Jagłowski – Mieczysław Zimowski, Aleksander Tupalski, Mieczysław Ałaszewski I, Stefan Jelski, Borys Bułanow I.

Warta: Marian Fontowicz – Alfons Olszewski, Jan Wojciechowski – Witold Przykucki, Zygfryd Kosicki, Marian Spojda – Konrad Sroka, Marian Śmiglak, Wawrzyniec Staliński, Władysław Przybysz, Edmund Rochowicz.

informacje i ciekawostki

- W 15 lub 20 minucie z boiska zszedł kontuzjowany Bułanow I, który jak się potem okazało złamał nogę.

wyróżnieni gracze Polonii Warszawa w prasie

Mieczysław Zimowski, Mieczysław Ałaszewski I, Stefan Loth I, Aleksander Tupalski

RELACJA Z ZAWODÓW

KURJER WARSZAWSKI NR 321 Z 22.11.1926, S. 14 WYDANIE WIECZORNE

Pytanie, które skierowało tłumy widzów na wczorajsze spotkanie o mistrzostwo Polski, było rozwiązane. Musimy przyznać, że w sposób nieoczekiwany i niezupełnie sprawiedliwy. Wynik nie jest wykładnikiem sił obu drużyn, nie jest zobrazowaniem gry. Rezultat sprawiedliwy byłby 2:1. Najdalej 3:1.

Mistrz Warszawy grał wczoraj doprawdy koncertowo. Przeszedł oczekiwania swych najzagorzalszych zwolenników i sprawił im miła niespodziankę.

Gross wniósł do gry 70% szczęścia. 30% umiejętności to wystarczyło. aby puścić, zresztą skandalicznie jedna bramkę, a kilkanaście strzałów obronić. Obrońcy dobrzy, jak zwykle. Pomoc lepsza. Szczególniej Jagłowski, twardy o zacięciu obrońcy, ale którego żadna piłka nie jest stracona. wyróżniał się korzystnie. W ataku zdekompletowanym brakiem kontuzjowanego w 22 minucie Bułanowa I znaleźliśmy tym razem rozmach prawdziwej improwizacji pięknych podań startów Tupalskiego i Jelskiego. doskonałych dośrodkowań Zimowskiego pilności Ałaszewskiego.

Warta przeciwstawiła temu doskonałego bramkarza marnych nadrabiających swe braki gra faul. Obrońców doskonałą pomoc i atak w osobie Stalińskiego.

Przy tym wszystkim gra cały czas była otwarta sytuacje podbramkowe, mimo przewagi w nich Polonii obustronnie niebezpieczne. A to co spowodowało owe pięć bramek to obrona Warty i... atak Polonii.

Od samego początku lekka przewaga Polonii wyraża się w licznych strzałach na bramkę Warty. Nawet pomoc strzela. W jednym z momentów. Olszewski pomaga sobie ręką. Karny Jelski strzela nieuchronnie.

W 2 minuty później Zimowski wystawiony pięknie przez Jagłowskiego, „ścina“ z piłka boisko i ... strzela leciutka centra nad zdumionym bramkarzem w 11 minucie 2:0. Znowu szereg ataków Polonii. głównie prowadzonych prawa strona. Dwa piękne strzały Ałaszewskiego broni Fontowicz. Warta rozgrywa się jednak i zaczyna atakować. Przybysz przebija się i strzela obok Grossa. W 20 minucie znoszą z boiska Bułanowa I. Zmienne, niebezpieczne ataki obu drużyn kończy w końcu strzał Jelskiego, Fontowicz odbija go w pole, a Tupalski dobija 3:0.

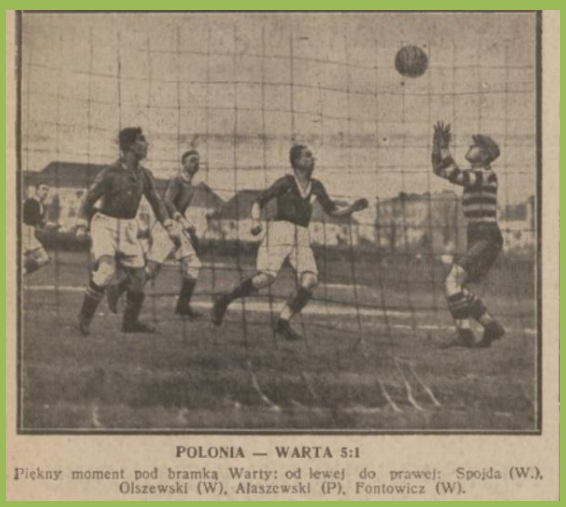
I znowu suną ataki. Staliński inscenizuje szereg przebojów, ale i Polonia nie próżnuje. Po wybiegu doskonałego Zimowskiego. który dosłownie nie marnuje podanych mu piłek. Jelski wystawia Tupalskiemu. a ten po raz czwarty pakuje piłkę do siatki Warty.

Po zmianie stron, Warta zaczyna atakować. lecz nadal wypady Polonii są niebezpieczne. Jelski przechodzi na środek ataku, a Ałaszewski na I łącznika. Strzał Szuberta chce bronić Gross wybiegiem lecz pudłuje: piłka, powolutku idzie na aut. Zmienne ataki kończą się strzałami bronionymi przez obu bramkarzy. Od czasu do czasu stwarzane są sytuacje. na końcu których wisi pewna bramka – na próżno.

Wreszcie kombinacja Jelski – Tupalski kończy się znów strzałem ostatniego 5:0.

Wszyscy oczekują jakiegoś szczęśliwego strzału Warty. 5:0 to zbyt niesprawiedliwy wynik. Udaje się to wreszcie Przybyszowi przy wydatnej pomocy Grossa, wybiegającego ... obok piłki. Jeszcze parę ataków i koniec zawodów. Sędziował, bez zarzutu. p. Rosenfeld z Bielska.

A wiec 10 graczy Polonii wygrało ten mecz z pełnym prawie składem Warty! Czy może to dać nadzieje Polonii na wygranie dogrywki z Pogonią, na wygranie mistrzostwa Polski? Niestety, nie łudzimy się. Obrona Pogoni jest o tyle lepsza. że potrafi powstrzymać nawet bardzo dobrze usposobiony atak warszawski. A w polu? W polu Polonia była równorzędna dla Warty będzie
może trochę lepsza w stosunku do Pogoni (słaba pomoc) zadecyduje wiec forma ataku lwowskiego. A ostatni wynik we Wrocławiu i ogromna ambicja mistrza, każe nam przypuszczać. że palma pierwszeństwa pozostanie nadal przy Pogoni.



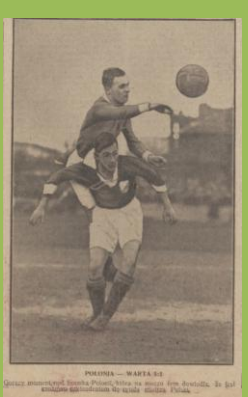
POLONIA — WARTA 5:1
Piękny moment pod bramką Warty: od lewej do prawej: Spojda (W.), Olszewski (W), Ałaszewski (P), Fontowicz (W).



POLONIA — WARTA 5:1
Jeden z pięknych przebojów, żywiołowego tego dnia ataku stolicy. Jelski ucieka, usiłującej go zatrzymać obronie Warty.



fot. R. Walter — Fontowicz w wybiegu naprzeciw Jelskiego. — Fot. na klisze „Alfa".



Przegląd Sportowy nr 47 z 27.11.1926, s. 1 i 6, Stadion nr 47 z 25.11.1926, s. 10

Źródła

ABC nr 59 z 22.11.1926, s. 5, Dziennik Poznański nr 270 z 23.11.1926, s. 5, Echo Warszawskie nr 302A z 22.11.1926, s. 8, Express Poranny nr 325 z 22.11.1926, s. 3, Gazeta Warszawska Poranna nr 320 z 22.11.1926, s. 5, Kurjer Czerwony nr 271 z 24.11.1926, s. 3, Kurjer Poranny nr 323 z 22.11.1926, s. 4, Kurjer Warszawski nr 321 z 22 .11.1926, s. 14 wydanie wieczorne, Nasz Przegląd nr 321 z 22.11.1926, s. 5, Przegląd Sportowy nr 47 z 27.11.1926, s. 2, Przegląd Wieczorny nr 268 z 22.11.1926, s. 3, Robotnik nr 321 z 22.11.1926, s. 4, Rzeczpospolita nr 319 z 22.11.1926, s. 3, Stadion nr 47 z 25.11.1926, s. 10, Warszawianka nr 318 z 22.11.1926, s. 3, Żołnierz Wielkopolski nr 4 z 28.11.1926, s. 8

28.11.1926, niedziela, godz. 11:30 Lwów, stadion Pogoni za rogatką Stryjską

Pogoń Lwów – Polonia Warszawa

1:0
(dokończenie przerwanego meczu)

sędziował: Andrzej Rutkowski (Kraków) widzów: 3000

gol i składy

1-0 Ludwik Szabakiewicz 37'

Pogoń: Bogusław Lachowicz – Władysław Olearczyk, Franciszek Giebartowski – Karol Hanke, Bronisław Fichtel, Stanisław Deutschman – Włodzimierz Łysyk, Mieczysław Batsch, Wacław Kuchar, Józef Garbień, Ludwik Szabakiewicz.

Polonia: Feliks Gross – Mieczysław Miączyński, Jerzy Bułanow II – Józef Jagłowski, Stefan Loth I, Wacław Loth IV – Mieczysław Zimowski, Aleksander Tupalski, Mieczysław Ałaszewski I, Stefan Jelski, Włodzimierz Krygier.
rezerwowi: Janusz Maderski, Stanisław Jaworski

informacje i ciekawostki

- Dokończenie (45 minut – druga połowa) przerwanego meczu z 24 października.
- Druga połowa i jej 45 minut rozegrano jako mecz towarzyski. Polonia wygrała 1:0.

wyróżnieni gracze Polonii Warszawa w prasie

Stefan Jelski, Włodzimierz Krygier, Feliks Gross, Stefan Loth I, Mieczysław Zimowski, Wacław Loth IV

RELACJA Z ZAWODÓW

STADJON NR 48 Z 3.12.1926, S. 7

45 MINUT MISTRZOSTWA POLSKI

Piłkarskiego mistrzostwa Polski nie zdobywa się łatwo. Klasa najlepszych drużyn jest wyrównana, o każdy punkt toczą się boje, w których musi się wziąć nerwy w garść i musi się dać ze

siebie wszystko, by zdobyć upragnione punkty, by dosięgnąć celu. W pewnych okręgach – ściśle mówiąc w lwowskim, krakowskim, warszawskim i łódzkim ciężko, bardzo ciężko o tytuł mistrza okręgu. Pogoń nie walczyła lżej niż Cracovia czy Polonia – kto wie – może ciężej nawet ...

Potem mistrzostwo „jednej trzeciej Polski", – popularnie nazwane „1/3 mistrzostwa" szła jej najuciążliwiej. Na drodze stała przecie Cracovia. Kiedy wreszcie w ostatniej kampanii o najzaszczytniejszy tytuł, zdawało się, że pójdzie łatwo, pokazało się, że całkiem nie tak łatwo przyjdzie raz jeszcze, czwarty raz z rzędu, zagarnąć Mistrzostwo Polski w piłce nożnej. Jednak sytuacja mimo całej powagi nie przestawała być dla Pogoni korzystna. Raczej ciężka była dla Polonii, boć trudniej jest zdobyć 2 gole niż obronić jeden, już zdobyty. Jeżeli zaś tak niełatwo jest zdobyć mistrzostwo, to nic dziwnego, że drużyna, która trzykroć je osiągnęła jest bardziej zahartowana od innych. Walczono przy tym we Lwowie, w obecności 3500 własnej publiczności, która nie przyszła patrzeć na zawody, na mecz mniej lub więcej ciekawy, lecz chciała współuczestniczyć w triumfie mistrza swego grodu. Dużo więc, jak widzimy, momentów miała Pogoń „za" – „przeciw" zaś tylko dwa – jedenastkę Polonii, mistrza stolicy i ... własne nerwy, które nie tak łatwo znowu opanować. Lecz w obmyślaniu taktyki i strategii meczu brano pod uwagę jedynie jedenastkę Mistrza stolicy, obmyślono wszystko dobrze w szczegółach i, jak wynik wykazał, obmyślano.

Problem meczu streszczał się do zadania utrzymania przez 45 minut uzyskanego w pierwszej połowie wyniku. To był problem Pogoni.

Polonia miała za zadanie zdobyć, za wszelką cenę, 2 gole, koniecznie dwa. Z zadań, które swoim istnieniem zadecydowały o strategii i taktyce meczu Polonii przypadła ofensywa, Pogoni defensywa. Powodzenie Polonii nie było wykluczone – wszystko zależało od tego, czy inicjatywa gry, jaka siłą rzeczy przypadnie drużynie atakującej, ofensywnej będzie miała szczęśliwych wykonawców i szczęśliwych strzelców. Atak musi strzelać dużo i strzelać celnie, tym razem powinien strzelać jak najwięcej i jak najcelniej. Pomoc Pogoni jest lekka, należy więc zestawić szybki i „wielki" atak, złożony z graczy rączych i rosłych, tak, żeby zgniótł pomoc Pogoni i uporał się z jej obroną. Atak ten musi być, w całym znaczeniu tego słowa, bojowy. Pogoń zaś, w celu skutecznej defensywy powinna była wystawić silną fizycznie pomoc.

Pomyślano i zrobiono.

Polonja stanęła w składzie: Gross; Miączyński, Bułanow; Jagłowski, Loth I, Loth IV; Zimowski, Tupalski, Jelski, Ałaszewski, Krygier. Pogoń zaś wystawiła swój skład normalny, który na pozycji prawego skrzydła, z powodu częstych w ostatnich czasach prób różnych graczy, jak i z powodu ciągłej jeszcze bytności Słoneckiego we Lwowie, należałoby zaopatrzyć słowem: vacat. Grali więc: Lachowicz; Olearczyk, Giebartowski; Hanke, Fichtel, Deutschman; Łysyk, Bacz. W. Kuchar, Dr. Garbień, Szabakiewicz.

W pierwszej chwili gry, od momentu kiedy zaczynająca grę Polonia stanęła w ośmiu ludzi na połowie boiska, by ławą ruszyć do ataku i falangą złamać trzykrotnego mistrza Polski, mimowolny niepokój musiał ogarnąć każdego, kto postawił sobie pytanie: co zrobi Pogoń?

Lecz już w następnej chwili po zadaniu sobie tego pytania, kiedy Wacek Kuchar walnie przyczynił się do odparcia pierwszego ataku, odsłoniła się taktyka Pogoni. Taktyka ta kazała Wackowi Kucharowi grać czwartego pomocnika i stale trzymać się w tyle. Dzięki temu pomoc Pogoni stanęła na wysokości zadania, stawiła opór atakowi Polonii. A w ataku zawsze zostawał tank – w osobie Dr. Garbienia, który łamał wszystkie przeszkody przed sobą i ciągnął jak burza. Był jeszcze Szabakiewicz – wspaniale usposobiony i niesamowicie lotny, a w dodatku niezwykle „strzałowo" nastrojony. Batsch bez Wacka i bez zgranego skrzydła był niżej swej normalnej klasy – słaby był prawy skrzydłowy Łysyk, który od razu przepuścił kilka pozycyj dogodnych dzięki nieśmiałości.

Atak Polonii był dobry. Uposażony w dwa lotne skrzydła, z których Krygier niewiele ustępował Zimowskiemu, w rosłą trójkę, którą dyrygował Ałaszewski, bo Jelskiego przeniesiono na lewego łącznika, raz po raz atakował bramkę Pogoni.

Polonia we Lwowie wywołała swoją klasą niespodziankę pełną ... podziwu. Ogólnie nie liczono się z tem, by ujrzeć zupełnie równorzędną drużynę. Kilka ataków Polonii, w których uczestniczą głównie Krygier i Jelski, wykazują inicjatywę Polonii i ... wartość Kuchara.

Ataki Pogoni wykazują natomiast wartość obrony Polonii, głównie Miączyńskiego i pracę Grossa. Poza tym obie drużyny strzelają niecelnie.

Odtąd gra ma przebieg następujący: w odpowiedzi na atak Polonii idzie atak Pogoni, przewadze jednej lub drugiej strony nie można mówić. Zwraca na siebie uwagę tylko praca Kuchara, Fichtla (szczególnie wyróżniała się jej skuteczność destrukcyjna). Deutschman dobrze zastawił Zimowskiego. Krygier zaś potrafił sobie radzić z Hankem, co nie jest rzeczą ani łatwą ani przyjemną.

Szabakiewicz podaje Dr. Garbieniowi, lecz ten nie trafia. Atak Polonji. Piłka odbija się od nogi do nogi, Olearczyk wysyła ją w górę a Lachowicz pięścią w podskoku odbija.

Szabakiewicz idzie z piłką jak wicher (dr. Mielech daruje to porównanie – wszyscy wiemy, że wiatr silny ma 4 metry na sekundę, ale to takie stare, łatwe porównanie ...), ciągnie strzela i nie trafia. W chwilę potem Lachowicz broni strzał Ałaszewskiego.

Po tych kilku minutach gry widzi się jasno, że przeciwnicy są godni siebie i wysokiej stawki

o jaką grają. Gracze zupełnie nie myślą o występach solowych; zapomnieli pamiętać, by gra była ładna. Była za to ciekawa. Musimy się przyznać, że jednak „nerwy" rozbroiły oba ataki. Natomiast obrońcy tak Pogoni jak Polonii byli opanowani i dzięki temu grali skutecznie i mądrze. Szczególnie skutecznie grał Olearczyk po stronie Pogoni a Miączyński po stronie Polonii.

Ataki psują i psują ... Ot na przykład centra Krygiera – dwie główki chybione – to Ałaszewski i Jelski zwyczajnie podskoczyli, a Tupalski dobija podanie w aut. Polonia zaczyna grać prawą stroną. Zimowski w akcji – lecz Olearczyk spokojnie krzyżuje plany. Róg dla Pogoni – niewyzyskany.

Czas ... czas ... Grają 15 minut. Jeszcze pół godziny. Co przyniesie? Na razie niebezpieczny moment dla Pogoni. Ałaszewski strzela – piłka idzie górą i oto drugi już raz pięść Lachowicza ratuje bramę Pogoni.

Fichtel dostaje piłkę i zostaje sfaulowany! Gwizd sędziego, zadowolenie Fichtla, zdumienie niedowierzające widowni i wszyscy szukają oczyma kronikarza Pogoni, chcąc widzieć jak na to zareaguje ...

Ten wypadek każe zwrócić uwagę na to, że gra była niebywale fair! Rzutów wolnych za faule wykonano 6, z tego 3 do Pogoni, 3 do Polonii. Więc widzimy, że każdy potrafi grać fair – gdy zechce. A mimo to gra była szybka, żywa i ostra.

Huragan ataku Pogoni. Bacz podaje Szabakiewiczowi, ten powtarza bieg i puszcza piłkę Dr. Garbieniowi. który pięknie prowadzi, lecz strzela niecelnie. Krygier i Hanke .. maglują się wzajemnie, z czego wynika faul Hankego, lecz w chwilę potem następuje rehabilitacja, Hankego fauluje Jelski.

Zegarki pokazują 21 minut gry. Centra Jelskiego – Zimowski nie trafia do bramki. Wacek Kuchar zaczyna zwolna grawitować w kierunku ataku. Łysyk podaje a Batsch i Dr. Garbień ze zbytniego zapału idą obaj na piłkę, przy czym Bacz przeszkadza Garbieniowi. Zimowski strzela w pełnym biegu – Lachowicz broni kolanami (!) a odbita piłka przechodzi obok Tupalskiego i Ałaszewskiego. Jelskiemu po centrze Zimowskiego Hanke z Olearczykiem odbiera piłkę. Dr. Garbień ucieka z piłką, podaje Szabakiewiczowi, który po biegu strzela, lecz Gross broni. Łysyk słabo biega, Bułanow zabiera mu piłkę i podaje Krygierowi, ten strzela w aut. Gorący moment pod bramką Polonii.

Bacz do Szabakiewicza, który strzela celnie – Gross odbija pięściami, a piłka dostaje się Batschowi, który włożywszy zbyt wiele siły, góruje. Atak Polonii kończy Tupalski strzałem w aut.

Ciekawie przedstawia się widok ataków. Polonia naprzód idzie linją równą; każdy biegnie równie szybko. Atak Pogoni natomiast składający się z czwórki wygląda w ten sposób, że najbardziej wysunięty jest Szabakiewicz, w tyle Dr. Garbień, za nim Bacz, którego wyprzedza nieco Łysyk.

Lachowicz broni strzał Zimowskiego – a Łysyk nie trafia z wypracowanej przez siebie pozycji. Jelski podaje Tupalskiemu, ten strzela ostro i celnie. Lachowicz produkuje robinsonadę i z trudem broni na róg. Szabakiewicz strzela po podaniu Dr. Garbienia, lecz Gross broni. Zderzenie Lotha I z Wackiem ma przebieg, na szczęście, wesoły.

Jeden z normalnych ataków Pogoni. Dr. Garbień wypuszcza Szabakiewiczowi, który jedzie z piłką, kołuje i wreszcie strzela z daleka celnie i ... trafnie. Gol! Gol! Pogoń prowadzi 2:0. Gross bramki nie zawinił, gdyż obronić jej nie mógł. Jednak podczas akcji Szabakiewicza mimowoli zbliżył się do bliższego końca bramki zamiast stać w przeciwnym. Frenetyczne brawa i ostry atak Polonji. Róg do Pogoni bity przez Zimowskiego mija bez skutku. Róg do Polonii – także nic. Loth I strzela ostro, Jelski zmienia kierunek piłki, lecz przenosi.

Kuchar przechodzi do ataku – i Pogoń zaczyna przeważać. Dr. Garbień strzela celnie i Gross broni. Wacek pracuje więcej w ataku, lecz nie pozostawia samej pomocy. Fichtel gra ładnie i „uspokaja“ Ałaszewskiego. Tempo przygasa – nerwy się odprężają. Mecz jest właściwie rozstrzygnięty.

Wolny przeciw Pogoni z odległości jakich 25 metrów nie zostaje wykonany – gwizd sędziego kończy tegoroczne mistrzostwo Polski.

Drużyny zbiegają się razem. Polonia na cześć Mistrza wznosi okrzyk „czołem!“. Pogoń dla Polonii „cześć!“. Publiczność raduje się całym sercem. Drużyny schodzą wśród oklasków. Szabakiewicza sympatycy podnoszą w górę i znoszą z boiska.

Rogów 2:2. Sędzia p. Ziemiański znakomity.

Polonia – Pogoń 1:0.

Dalszych 45 minut, granych jako zawody towarzyskie przynosi znaczne odprężenie nerwów. Więcej przemyślanych jednolitych akcji, wszystko składniejsze i ładniejsze. Nie raz tego wielkiego wysiłku, który był poprzednio, kiedy gracze pracowali za siebie i za swoich, wszędzie grają kupą". Istotnie wszędzie było tak, że słuszne zauważył ktoś, mówiąc: .. oni pełno graczy, ponieważ wszyscy bez wyjątku pracowali.

Natomiast rzadko kiedy można zakończyć tak wielką ilość haniebnych pudeł. Prześcigały się w tym obie drużyny. Gross kilkakrotnie broni skutecznie. Lachowicz również ma pole do popisu. Dr. Garbień nie trafia kilkakrotnie To samo Tupalski. Gross chwyta ładną główkę Kuchara. Wreszcie Tupalski przy współ udziale Ałaszewskiego zdobywa gola dla Polonii w 21 minucie. Z ataku Pogoni jeden Szabakiewicz strzela celnie. Poza tym zarówno Bacz, jak i Kuchar pudłują.

Wreszcie mecz skończony.

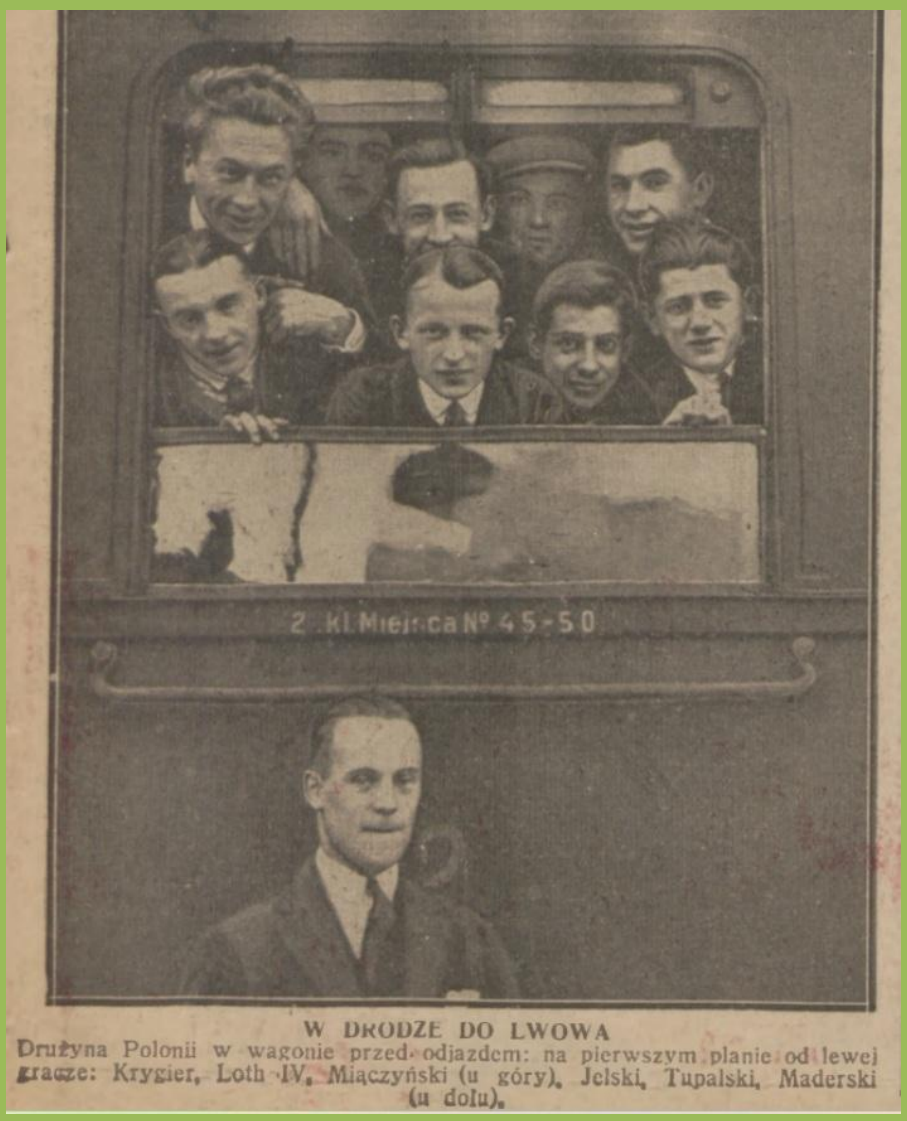
Mistrzostwo po raz czwarty zdobywa Pogoń – pierwsze zawody towarzyskie z Mistrzem wygrała Polonia. Ogólny wynik spotkania 90 minutowego 1:1.

Końcowy morał: mistrzostwo we Lwowie, nadzieje przy Warszawie.

Bohdan Stećkow

Źródła

Chwila nr 2765 z 30.11.1926, s. 6, Echo Warszawskie nr 309A z 29.11.1926, s. 8, Express Poranny nr 331 z 28.11.1926, s. 7, Gazeta Warszawska Poranna nr 327 z 29.11.1926, s. 5, Kurjer Lwowski nr 278 z 01.12.1926, s. 9, Kurjer Sportowy dodatek do poniedziałkowego numeru Epoki nr 37 z 27.11.1926, s. 2, Kurjer Warszawski nr 328 z 29 .11.1926, s. 12 wydanie wieczorne, Nasz Przegląd nr 329 z 30.11.1926, s. 8, Przegląd Sportowy nr 48 z 04.12.1926, s. 1, Przegląd Wieczorny nr 274 z 29.11.1926, s. 3, Słowo Polskie nr 298 z 30.11.1926, s. 6, Stadion nr 48 z 03.12.1926, s. 7, Warszawianka nr 325 z 29.11.1926, s. 3, Wiek Nowy nr 7632 z 29.11.1926, s. 11, 12



W DRODZE DO LWOWA
Drużyna Polonii w wagonie przed odjazdem: na pierwszym planie od lewej gracze: Krygier, Loth IV, Miączyński (u góry), Jelski, Tupalski, Maderski (u dołu).

Przegląd Sportowy nr 48 z 04.12.1926, s. 1

tabela końcowa grupy finałowej

		mecze	pkt	bramki	
1	Pogoń Lwów	4	6	13:5	mistrzostwo Polski
2	**Polonia Warszawa**	**4**	**3**	**9:8**	
3	Warta Poznań	4	3	7:16	

STATYSTYKA

POLONII WARSZAWA

W FINAŁACH MISTRZOSTW POLSKI 1926

	imię nazwisko	1	2	3	4	5	6	7	8	9	mecze	gole	asysty	w g	Rez
1	Jan Loth II	1									1	- 3	0 ck 0 ok	0	0
2	Mieczysław Miączyński	2	2	2	2	2	2	2	2	2	9	0	0	3	0
3	Jerzy Bułanow II	3	3	3	3	3	3		3	3	8	1	0	3	0
4	Wacław Loth IV	4			4	R		4	4	6	5	0	0	1	1
5	Stefan Loth I	5	5	5		5	5	5	5	5	8	0	1	6	0
6	Janusz Maderski	6	6			6	6	6		R	5	0	0	2	1
7	Mieczysław Zimowski	7	7	7		7	7	7	7	7	8	2	2	7	0
8	Aleksander Tupalski	8	8	8	8	8	8	8	8	8	9	8	0	6	0
9	Mieczysław Ałaszewski I	9	9	9	10	10	10		9	9	8	5	2	4	0
10	Michał Hamburger	10		6	7						3	0	0	0	0
11	Włodzimierz Krygier	11		11	11	R				11	4	1	0	2	1
12	Stanisław Jaworski		1	1						R	2	- 4	1 ck 0 ok	1	1
13	Józef Jagłowski		4	4	6	4	4		6	4	7	1	0	1	0
14	Stanisław Mazurkiewicz		10	10							2	0	0	0	0
15	Borys Bułanow I		11		R	11	11	11	11		5	2	0	1	1
16	Feliks Gross				1	1	1	1	1	1	6	- 8	1 ck 0 ok	1	0
17	Stefan Jelski				5			10	10	10	4	2	2	1	0
18	Tadeusz Grabowski II				9	9	9	9			4	6	1	3	0
19	Jan Laskowski				R						0	0	0 ck 0 ok	0	1
20	Zbigniew Olewski					R					0	0	0 ck 0 ok	0	1

POLONIA WARSZAWA

`mecze w Finałach Mistrzostw Polski`

	data meczu	miejsce	przeciwnik	wynik	strzelcy goli dla Polonii	asysty
1	1926-08-15	dom	TKS	3-2 (1-0)	Mieczysław Ałaszewski I 2 gole, Aleksander Tupalski 1 gol	Mieczysław Zimowski 1 asysta, Stefan Loth I 1 asysta
2	1926-08-15	dom	1 p.p.leg. Wilno	6-0 (3-0)	Mieczysław Ałaszewski I i Borys Bułanow I po 2 gole Aleksander Tupalski i Jerzy Bułanow II po 1 golu	Mieczysław Ałaszewski I 2 asysty, Mieczysław Zimowski 1 asysta
3	1926-08-15	wyjazd	TKS	2-4 (1-3) zwer. 0:3 wo	Aleksander Tupalski i Włodzimierz Krygier po 1 golu	
4	1926-09-12	wyjazd	1 p.p.leg. Wilno	8-0 (3-0)	Tadeusz Grabowski II 5 goli Aleksander Tupalski, Mieczysław Ałaszewski I, Michał Hamburger po 1 golu	
5	1926-10-24	wyjazd	Pogoń Lwów	0-1		
6	1926-10-24	wyjazd	Warta Poznań	3-2 (1:0)	Aleksander Tupalski i Tadeusz Grabowski II po 1 golu	Tadeusz Grabowski II 1 asysta
7	1926-11-14	dom	Pogoń Lwów	2-2 (0:1)	Stefan Jelski i Mieczysław Zimowski po 1 golu	
8	1926-11-21	dom	Warta Poznań	5-1 (4:0)	Aleksander Tupalski 3 gole Stefan Jelski i Mieczysław Zimowski po 1 golu	Stefan Jelski 2 asysty Józef Jagłowski i Mieczysław Zimowski 1 asysta
9	1926-11-28	wyjazd	Pogoń Lwów	0-1		

Objaśnienia tabelki zawodników

numer meczu
imię i nazwisko
zapis 1-2-3-5, formacje na boisku:
(numer 1 – bramkarz), (numery 2, 3 – obrońcy), (numery 4, 5, 6 – pomocnicy),
(numery 7, 8, 9, 10, 11 – napastnicy)
mecze, gole, asysty,
ck – zachowane czyste konto, ok - obrona karnego,
w g – wyróżnieni gracze Polonii w prasie
R – gracz rezerwowy
11 – zawodnik usunięty z boiska